Nr. 77. Należytość pocztowa opłacono gotówką

Lwów, piątek 6. kwietnia 1923

Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 11.800 M. z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zagranica o tragedji moskiew.

Nowa burżuazja rosyjska.

Gdy bolszewicy, po zakończeniu okresu wojen wewnętrznych i zewnętrznych, mieli przystąpić do pokojowej pracy twórczej, rozpoczęli oni pracę od likwidowania komunizmu.

Wprowadzono „Nep“ (nowa ekonom. polityka), którego osnowa polegała na tem, że pozostawiając bez zmiany dyktaturę rządu sowieckiego, zaczęto robić wyłomy w polityce gospodarczej, przez które kapitalizm obcy miał przedostawać się do Rosji, zapłodnić ją życiem i przygotować grunt pod zwycięstwo komunizmu.

Ale kapitalizm zagraniczny w stopniu bardzo nieznacznym „pracuje“ w Rosji, mimo, że od wprowadzenia „Nepa“ upływa już bezmała 2 lata. Pod tym względem „Nep“ zbankrutował, do czego przyznają się sami bolszewicy.

Natomiast świetne „zwycięstwo“ odniósł „Nep“ wewnętrzny, swojski. Z chwilą zaprowadzenia „wolności“ handlu, stworzono grunt dla rycerzy wolno- handlowych. Zaczęli się mnożyć jak grzyby po deszczu, paskarze, spekulanci giełdowi, „waluciarze“.

Zjawisko dobrze znane na całym świecie, ale nigdzie nie przybrało ono tak potwornych rozmiarów, dlatego, że nigdzie nie było tak gwałtownego przerzucenia się z jednej krańcowości w drugą i nigdzie też tego rodzaju zmiana nie odbywała się w warunkach tak niezdrowych i zanarchizowanych, co w Rosji.

Niewątpliwie rozsadnikami „nepmaństwa“ byli cudzoziemcy, którzy dzięki swej dobrej walucie mogli bez wielkiego ryzyka uprawiać spekulacje i „grynderstwo“. Ale z biegiem czasu powstawała coraz liczniejsza grupa swojskich „nepmanów“. Ponieważ burżuazja rosyjska wyginęła prawie doszczętnie, a cudzoziemcy obcowali przeważnie z bolszewikami, jako jedynym elementem, cieszącym się w Rosji swobodą ruchów — więc siłą rzeczy „nepmani“ rekrutują się głównie ze sfer bolszewickich.

Jest to więc nowa klasa społeczna w Rosji, nowa burżuazja „komunistyczna“. Są to ludzie, mający już nietylko władzę państwową w swem ręku, ale też pieniądze, czyli są po dwakroć potężni. Jest to więc „jaczejka“ kapitalistyczna w organizmie komunistycznym, która doprowadzić musi partję rządzącą w Rosji do ostatecznego zwyrodnienia i upadku.

O „nepmanach“ pisywano w prasie zagranicznej od dłuższego już czasu. W różnych dziennikach burżuazyjnych można było czytać opisy nocnych spelunek, domów gry, z przepychem urządzonych hoteli i restauracji. Dowiadywaliśmy się, że w Petersburgu i Moskwie panuje wśród pewnych sfer bogactwo i rozrzutność, nieznane za czasów carskich.

Prawdziwość wszystkich tych opisów mogła być zakwestjonowana ze względu na przynależność partyjną autorów, lub pism, w których się ukazywały.

Ale oto mamy przed sobą autentyczny obrazek „nepmaństwa“ w organie bolszewickim „Izwiestja“. Autor Z. Richter z widocznem umiłowaniem przedmiotu opisuje życie „nowobogackich“ w Moskwie.

„Po ciężkich latach rewolucji — pisze Richter — doznaje się szczególnego wrażenia, odwiedzając piękną salę Wielkiego Teatru, tonącą w świetle elektrycznem i pełną lśniącej publiczności“. Nie widać już, jak w r. 1918—1920, bluz robotniczych, lecz obnażone ramiona, złoto, brylanty, fraki. Szyk pierwszorzędny, przypominający zupełnie czasy przedwojenne. Dopiero po dokładniejszem rozejrzeniu się dokoła można się przekonać, że jest to publiczność całkiem nowa, że się ma do czynienia z „nepmanami“.

O bogactwie tych „nepmanów“ — pisze dalej Richter — świadczy najlepiej to, że nigdy nie pytają o cenę, lecz żądają, by przedmiot kupna był najdroższy i najszykowniejszy. Mieszkania „nepmanów“ urządzone są z niebywałym przepychem. A co już jest całkiem „zabawne“, to, że „nepmani“ zapisywani są jako bezrobotni, ponieważ... nie pracują w żadnej fabryce, ani w żadnem biurze. „Bezrobotni“ ci zarabiają setki miljardów, nic więc dziwnego, że mają dobry humor i chcąc okazać wdzięczność swą i... szacunek dla władz sowieckich, zgłaszają się po... zapomogi dla bezrobotnych.

Wszystko to opisuje się w organie sowieckim stolicy Rosji w formie wesoło-żartobliwej, chwilami nawet w tonie tryumfującym.

Jeszcze rok temu Lenin wołał buńczucznie pod adresem „Nepa“: „Dotąd i ani kroku dalej!“ Dziś „Nep“ drwi szatańsko z rozkazów śmiertelnie chorego Lenina i zaprawia się do sprawowania dyktatury w partji komunistycznej i w Rosji całej. A prasa sowiecka chichocze obmierzłym chichotem zatraceńców.

J. M. R.

Prowokacyjna nota sowietów.

WARSZAWA, 4. kwietnia. (AW). Rząd sowiecki wysłał 31. marca b. r. do rządu polskiego notę w związku z interwencją Polski w sprawie procesu arc. Ciepl[illegible] i tow. Nota rosyjska utrzymana w tonie aroganckim usiłuje sprowadzić znaczenie procesu do spraw czysto wewnętrznych rosyjskich. Nota nadeszła dzisiaj i została natychmiast przesłana telegrafem iskrowym do Spały. Ministerstwo spraw zagr. przygotowuje odpowiednio dosadną odpowiedź.

Fałszywe pogłoski o ustąpieniu gabinetu.

WARSZAWA, 4. 4. (tel. wł.). Wiadomości „Gazety Poniedziałkowej“ o rzekomej zmianie gabinetu są w tej chwili pozbawione wszelkiej realnej podstawy. Wiadomość ta, jak komentuje dzisiejsza prasa warszawska, miała jedynie na celu wywołanie senzacji.

Jak banki dbają o skarb państwa.

WARSZAWA, 4. kwietnia. (Tel. wł.). W sobotę odbyło się posiedzenie Związku banków celem subskrypcji na bony złotowe. Subskrypcja wyniosła 16 miljardów marek. Ponieważ z całej subskrypcji, wynoszącej 75 miljardów, P. K. O. wzięła połowę tj. 37½ miljarda, subskrypcja banków jest zbyt mała w stosunku do ich siły finansowej.

Międzynarodowa walka z bezrobociem

WARSZAWA, 4. kwietnia. (Pat). Komunikat warszawskiego przedstawicielstwa Międzynarodowego Biura Pracy:

Komisja wykonawcza Międzynarodowego zrzeszenia dla walki z bezrobociem postanowiła odbyć w jesieni ogólny zjazd zrzeszenia. Poza sprawami organizacyjnemi znajdą się na porządku dziennym następujące zagadnienia: Emigracja i osadnictwo, jako środki walki z bezrobociem, stosunek między zasiłkami dla bezrobotnych a robotami dorywczymi dla nich organizowanymi, środki walki z bezrobociem pracowników umysłowych.

Gospodarka endecka w magistracie warszawskim.

Finansowa katastrofa Warszawy.

WARSZAWA, 4. 4. (tel. wł.). „Kurjer Czerwony“ donosi, że ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych wydelegowało dwóch urzędników celem zbadania finansowej gospodarki magistratu warszawskiego, która pod rządami większości endeckiej doprowadziła miasto do finansowej katastrofy.

Echa mordu moskiewskiego.

LONDYN, 4. kwietnia. (Pat). Cała prasa z oburzeniem przyjęła otrzymaną z Warszawy i z Rzymu wiadomość o rozstrzelaniu prałata Butkiewicza. „Daily News“ oświadcza, że sposób prowadzenia procesu i wyrok są urąganiem z prawa, wykonanie zaś wyroku było nierozsądnym czynem zemsty. „Manchester Guardian“ zaznacza, że rozstrzelanie ks. Butkiewicza oddala Rosję od reszty świata, i że wyrok był w równej mierze tragiczny, jak i nieopatrzny. „Morning Post“ pisze, że rząd angielski winien niezwłocznie odwołać swego przedstawiciela w Moskwie. „Westminster Gazette“ określa proces jako czyn haniebny i rękawicę rzuconą opinji całego świata cywilizowanego.

RZYM, 4. kwietnia. (Pat). Wiadomość o rozstrzelaniu ks. Butkiewicza była zupełnie niespodzianym ciosem dla Watykanu, tembardziej, że tak nuncjusz papieski w Warszawie Lauri, jakoteż ks. Walsh, b. członek amerykańskiego Komitetu pomocy Rosji, a obecnie prezes misji papieskiej pomocy południowej Rosji, który w tej sprawie interwenjował u władz sowieckich wysyłali do ostatniej chwili uspokajające wiadomości, donosząc, że ks. Butkiewicz będzie ułaskawiony, a ks. kardynał Gaspary sądził, że dyplomacja papieska odniosła wielkie zwycięstwo. Po otrzymaniu wiadomości o straceniu ks. Butkiewicza O. Święty padł na kolana i wraz z swojem otoczeniem modlił się ze łzami w oczach za duszę męczennika wiary.

GDAŃSK, 4. kwietnia. (Pat). Tutejsza prasa niemiecka komentuje obszernie wiadomość o rozstrzelaniu ks. prałata Butkiewicza. „Danziger Neuste Nachr.“ pisze, że postępek władz sowieckich jest bezprzykładny. Wyrok przeciwko duchownym katolickim zdziera z oczu zasłonę i okazuje bolszewicko - tatarską duszę. Bezprzykładny jest też cynizm z jakim rosyjskie koła miarodajne wyjaśniają zawieszenie wyroku śmierci wydanego na ks. arc. Cieplaka.

„Danziger „Volksstimme“ stwierdza, że wyrok wydany na ks. Butkiewicza jest pospolitą zbrodnią bolszewików, której świat cywilizowany nie daruje im nigdy.

Po krwawych zajściach w Essen.

WIEDEŃ, 4. kwietnia. (AW) „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: Niemiecki zastępca dyplomatyczny w Paryżu otrzymał zlecenie wręczenia noty protestującej przeciwko wypadkom w Essen. Nota zostanie podana do wiadomości innym mocarstwom, które podpisały układ Wersalski. Nota zawiera dokładne przedstawienie zajść w Essen według niemieckiego urzędowego sprawozdania. Rząd niemiecki zaprzecza temu, jakoby robotnicy mieli zagrozić żołnierzom francuskim rewolwerami i natrzeć na nich kamieniami. Nota protestuje w dalszym ciągu przeciw aresztowaniu 4 dyrektorów Zakładu Kruppa i stwierdza, że demonstracje robotnicze odbyły się bez przyczynienia się do tego dyrektorów fabrycznych. Odpowiedzialność za krwawe wypadki spada nietylko na żołnierzy francuskich, ale i na rząd francuski, który mimo protestów z okazji innych zajść nie ukarał winnych.

PARYŻ, 4. kwietnia. (Pat). Polrad. Jak donoszą z Essen panuje tam spokój. pomimo, że prasa nacjonalistyczna, a zwłaszcza „Deutsche Zeitung“ w dalszym ciągu podburza robotników do gwałtów przeciw władzom okupacyjnym.

Podwyżka taryfy towarowej na kol.

WARSZAWA, 4. kwietnia (Pat). Ministerstwo kolei komunikuje: Wzrost cen na wszystkie towary, który się dokonał w ciągu lutego i marca pod wpływem spadku marki zmusił ministerstwo kolei do odpowiedniego przystosowania taryf przewozowych, a to w celu zapobieżenia nadmiernemu zwiększeniu niedoboru. Ponieważ ogólny poziom cen wzrósł przeszło o 100 proc. przeto postanowiono podnieść w takim stopniu taryfy. Sprawa ta była przedmiotem obrad Komitetu parytetywnego państwowej Rady Kolejowej, który wypowiedział się za podwyższeniem opłat jedynie o 75 proc., żadając zarazem udzielenia specjalnych ulg eksportowi oraz odroczenia tych zmian do 15. kwietnia. Na naradzie przedstawicieli min. skarbu, przemysłu, handlu oraz kolei, zgodzono się na żądane odroczenie, ale nie znaleziono podstaw do zmiany 100 proc. normy podniesienia opłat przewozowych. Co do eksportu uznano za słuszne podwyższenie taryf na eksport przetworów naftowych jedynie o 50 proc. a specjalnie dla wywozu przez Gdańsk morzem nawet z zachowaniem poziomu dzisiejszych opłat.

Z zagłębia Ruhry.

POŚREDNICTWO ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY.

PARYŻ, 3. kwietnia. Macdonald w wywiadzie z przedstawicielem „Petit Journal“ kategorycznie odparł zarzut, jakoby angielska Partja pracy systematycznie uprawiała politykę antyfrancuską a żywiła sympatje do Niemiec. „Partja, do której należę — oświadczył Macdonald — uważa przyjaźń francusko - angielską za konieczną dla pokojowej współpracy, której od nas świat oczekuje“.

Według „Daily Mail“ Poincare przyjął w tych dniach sekretarza Związku angielskich robotników trasportowych, Macdonalda, oraz członków izby gmin, Hendersona i Thomasa. Delegacja przedłożyła Poincaremu plan, mogący stanowić podstawę do rokowań z Niemcami. Ponadto delegaci skierowali do Poincarego zapytania, czy Francja chce anektować Nadrenję i Zagłębie Ruhry, czy chce przy rokowaniach z Niemcami wykluczyć od współuczestnictwa Anglję i czy używa wojsk czarnych przy okupacji. W odpowiedzi Poincare udzielił uspokajających informacji, podnosząc że celem francuskiego rządu jest przyprowadzenie do rozumu niemieckich przemysłowców, zwłaszcza Stinnesa i Thyssena.

ZABARYKADOWANIE TORU KOLEJOWEGO.

PARYŻ, 4. kwietnia. (Pat). „Le Journal“ donosi z Crefeld: W celu uniemożliwienia komunikacji kolejowej na terytorjum okupacji belgijskiej wypuścili Niemcy z Friedlichsfeld leżącego w strefie nieokupowanej na tor idący w kierunku Wesel po kolei 9 pociągów i 2 lokomotywy bez obsługi. Osmy z kolei pociąg najechał w całym pędzie na moście na rzece Lippe na 7-my pociąg. 70 wagonów zostało rozbitych. W związku z tym aktem sabotażu aresztowano trzy osoby.

Zastój w handlu zbożem.

WARSZAWA, 4. kwietnia (Pat.) W hurtownym i detailicznym handlu zbożowym panuje niebywały dotąd zastój wywołany nadziejami na wydatniejszy spadek cen. Tranzakcje dokonywane w dziedzinie handlu są więcej niż o połowę mniejsze aniżeli w zeszłym roku o tej samej porze. Na sytuację powyższą wpłynął między innymi masowy dowóz mąki amerykańskiej z Gdańska, która wyparła całkowicie z miejscowego rynku mąkę krajową.

5 wiosek do Polski.

GDAŃSK, 4. kwietnia (Pat.). „Dziennik Gdański“ donosi, że w tych dniach władze niemieckie ustąpiły ostatecznie z 5 wiosek, położonych na prawym brzegu Wisły na Warmji a przyznanych Polsce przez Radę ambasadorów. Władzę administracyjną przejął od Niemiec starosta powiatu gniewskiego nad Wisłą, do którego wioski te zostały przydzielone.

Ochrona pracy dzieci.

WARAZAWA, 4. kwietnia. (Pat). Komunikat warszawskiego przedstawicielstwa Międzynarodowego Biura Pracy: W chwili przedłożenia sejmowi projektu ustawy o ochronie pracy dzieci interesujące są wszelkie dane dotyczące dzieci zagranicą. Sprawą tą zajmowano się szczególnie w Halle, gdzie na ankiecie w r. 1921. Przeprowadzono ankietę, której wyniki ogłoszono. Z publikacji tej wynika, że z pośród 9243 chłopców i 9633 dziewcząt w 448 szkołach początkowych 11'6 proc. chłopców i 12'27 proc. dziewcząt pracowało zarobkowo. 38'3 proc. i 45'6 proc. dziewcząt nie miało lat 12. Dzieci były zatrudniane niemal we wszystkich gałęziach przemysłu, wymagajacych w szczególności wiele pracy ręcznej (przemysł zegarmistrzowski, szewski, tapicerski i t. p.). Ankieta wykazała dalej fakt, że wśród dzieci zarobkujących 431 chłopców i 196 dziewcząt było roznosicielami gazet.

Działalność „Związku niemieckiego“ w Polsce.

WARSZAWA, 4. kwietnia. (AW). „Rzeczpospolita“ podaje obszerne wiadomości o organizacji „Deutschtumsbundu“ w Polsce. Organizacja ta skupia wszystkich Niemców w Polsce a działalność jej objęła stopniowo Poznań, Pomorze, całą Kongresówkę, Śląsk Górny i Cieszyński, Małopolskę Wschodnią i Zachodnią i kolonje na Wołyniu. Związek ma na celu skoordynowanie działalności Niemców w Polsce i w Niemczech przeciw wpływom polskim i utrzymanie ducha wrogiego państwu polskiemu o wyraźnej orjentacji ku Berlinowi. Oficjalnie ogłoszone centrum związku jest wprawdzie Łódź, lecz faktycznie ze względu na bliskie sąsiedztwo z Gdańskiem i Berlinem władze naczelne znajdują się w Bydgoszczy. Do związku należą wszyscy dawni oficerowie, podoficerowie i szeregowcy armji niemieckiej. Władze kierownicze związku znajdują się w Bydgoszczy, Poznaniu, Grudziądzu, Tczewie i Łodzi. Związek posiada wydziały rolny, sportowy, oświatowy, socjalny, kobiecy i inne. Wydział sportowy w jednym tylko województwie toruńskim posiada 40 organizacji sportowych.

O dach nad głową dla ludności miejskiej.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

Prezydent odczytał pismo Zarządu Bratniej Pomocy Wszechnicy lwowskiej zawiadamiające o mianowaniu Rady miejskiej członkiem wspierającym towarzystwa w dowód uznania za popieranie towarzystwa.

Po przyjęciu kilku innych uchwał, złożył wiceprez. **Schleicher** sprawozdanie komitetu dla rozbudowy miast. Pierwotny projekt brzmiał, że przy rozdziale pożyczek rządowych na rozbudowę miał brać udział delegat komitetu z głosem stanowczym. Tymczasem rząd zignorował ten ustęp projektu i rozdział nastąpił z pominięciem delegatów komitetów. Suma około 3 miljardów przeznaczona na Lwów jest za drobna, by mogła ożywić ruch budowlany w mieście. Następnie referent przedstawił regulamin komitetu rozbudowy miast i przedłożył rezolucje, w których m. in. stwierdzono, że ustawa dotychczas nie weszła w życie, że rozporządzenia wykonawcze nie zostały wydane, że komitetom rozbudowy miast odjęty został wpływ na rozdział pożyczek. Wobec tego Rada miasta zwraca się do rządu z prośbą o bezzwłoczne wydanie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o rozbudowie miast, o podwyższenie kredytu do 200 miljardów z zastrzeżeniem przyznania komitetom rozbudowy przewidzianego w ustawie wpływu na rozdział pożyczek.

Sprawa ta wywołała długą i ożywioną dyskusję. Przemawiał dr. **Szpor**, poseł **Śliwiński**, który oskarżał rząd i sejm za to, że ignorują potrzeby miast. Tow. dr. **Löwenherz** wskazywał na ważność sprawy ze stanowiska **rzeczowego** gdyż ustawa o rozbudowie miast daje inicjatywę na polu rozbudowy. Budowa nowych domów — to kwestja uruchomienia przemysłu budowlanego i pokrewnych gałęzi. Jeszcze w jesieni Rada na wniosek mowcy uchwaliła wybór komitetu rozbudowy. Wnioskodawcy szło o to, aby w ciągu zimy poczynić wszelkie przygotowania tak, aby wyzyskać obecny sezon budowlany. Tymczasem teraz w kwietniu radzi się nad wprowadzeniem ustawy z września — czyli obecny sezon budowlany jest stracony. Ze stanowiska **konstytucyjnego** zaś jest niedopuszczalnem, aby referenci ministerjalni sabotowali ustawy przez sejm uchwalone. Rząd jest obowiązany wydawać rozporządzenia wykonawcze. Mowca przedłożył następującą rezolucję:

Rada m. Lwowa 1) zrzuca z siebie odpowiedzialność za skutki nie wydania rozporządzeń wykonawczych do ustawy z 26. września 1922 r. 2) wzywa rząd, aby spełnił swój ustawowy obowiązek wprowadzenia w życie ustawy przez sejm ustawodawczy uchwalonej i czyni go odpowiedzialnym za uchybienia.

Następnie **przemawiał tow. poseł Hausner**, który dowodził, że nietylko w rządzie ma ustawa nieprzyjaciół i dlatego rząd robi trudności, ale w samej radzie miejskiej są zastępcy pewnych interesów, które starają się, aby przeprowadzenie ustawy utrudnić. Historja tej ustawy świadczy o tem. Działy się naprzykład takie rzeczy, że w komisji zastępcy kamieniczników brali rzekomo w obronę lokatorów przed świadczeniami na rzecz ustawy! A tymczasem ustawa jest dobra i dała dobre wyniki na zachodzie. Jest tylko rzeczą wielkiej wagi, w czyje ręce dostanie się jej wykonanie, jaki będzie skład komitetu rozbudowy, a kamienicznicy muszą zrozumieć, że im krzywda się nie dzieje, bo z rozbudowy skorzystają wszyscy.

R. tow. **Tomaszek** oceniał kwestję rozbudowy ze stanowiska społecznego. Mówca wskazywał, że gdy przed wojną 20 tysięcy robotników miało we Lwowie pracę w przemyśle budowlanym, to dziś liczba ich spadła do 2 tysięcy! Gdy wapno podrożało w stosunku do cen przedwojennych 25 tysięcy razy, to płaca robotnika podrożała zaledwie 5 tysięcy razy! Dalej mówca podnosił, że rząd przez podnoszenie taryf kolejowych przyczynia się do wzrostu cen materjałów budowlanych, a dla przykładu przytoczył, że sprowadzenie 1 metra kubicznego budulca z Janowa do Lwowa kosztuje 18 tysięcy mk. Mówca wwniósł rezolucję z wezwaniem do rządu, żeby obniżył taryfy kolejowe dla materjałów budowlanych i zakazał wywozu tych materjałów za granicę.

Tow. dr. **Buber**, nawiązując do przemówienia r. dr. Szpora, wyraził zdziwienie, że minister skarbu uważa kredyty na rozbudowę miast za prezent, gdyż z tego wynika, że minister skarbu nie ma zaufania do marki polskiej, tej marki, którą podnieść i ustalić jest najważniejszem zadaniem ministra. Tow. Buber zwalcza pogląd r. dra Szpora, jakoby ustawa o ochronie lokatorów była przeszkodą dla akcji budowlanej i przedkłada wreszcie dodatek do rezolucji tow. Loewenherza:

Rada miejska stwierdza, że suma 3 miljardów Mp. przyznana gminie m. Lwowa z kredytu 20 miljardowego została rozdzieloną z pogwałceniem wyraźnych przepisów ustawy o rozbudowie miast i dlatego nie może być policzoną na karb tych sum, jakie się gminie m. Lwowa na podstawie tej ustawy należą. Wobec tego oświadcza, że za niedobór mogący powstać przy tych pożyczkach, udzielonych bez współudziału komitetu rozbudowy miast nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Zabierali jeszcze głos prof. Thulie i prof. Hauswald poczem uchwalono wszystkie rezolucje i wnioski z wyłączeniem drugiej części wniosku tow. Löwenherza. Wniosek ten był zbyt śmiały.

Z kolei uchwalono zezwolić Izbie rękodzielniczej na zaciągnięcie pożyczki hipotecznej w kwocie 150 miljonów oraz zaciągnąć pożyczkę 150 miljonów w tow. aprowizacji miast na zakupno zboża przyczem przyjęto rezolucję by na wypadek potrzeby następna pożyczka wynosiła najmniej 1 miljard, bo za 150 miljonów kupi się dziś 3 wagony zboża.

Wkońcu uchwalono rozdawnictwo gruntów miejskich na działki Związkowi niewiast katolickich w cenie po 3000 Mp. za działkę (200 metrów kwadr.). — Na tem zakończyło się wczorajsze pracowite posiedzenie.

KONCENTRACJA WOJSK ROSYJSKICH NA GRANICY RUMUŃSKIEJ.

BELGRAD, 4. kwietnia. (AW). Koncentracja wojsk rosyjskich na granicy Besarabji trwa w dalszym ciągu. W Belgradzie sądzą, że ostatnia wizyta królowej rumuńskiej w Belgradzie stoi w związku z koncentracją tych wojsk.

—•••—

51)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIESC.

(Ciąg dalszy).

Tutaj był swobodniejszy; nie obchodził nikogo, nikt nie sondował jego istoty, nikt z tych cudzoziemców, wśród jakich żył, nie zastanawiał się, dlaczego on, Aleksander Kołowski, mężczyzna trzydziestodwuletni włóczy się po ulicach zaczytuje w gazetach po restauracjach, zamiast stanąć do apelu wzroem tysięcy i tysięcy. Dlaczego nie jest w szeregach żołnierzem Polski, w godzinie rozstrzygania się jej losów na polach bitew?

A czas rozstrzygnięcia zbliżał się, brzemienny lękiem milionów serc. Jego tragiczną jaźń wchłaniał w siebie Rydziński, błąkający się bez celu po Warszawie.

Bo bezcelowa okazała się jego wyprawa dla odnalezienia śladu zaginionych kochanków. Po dwóch dniach daremnych poszukiwań dał za wygraną; do Kołowskiego wysłał list, oznajmiający o negatywnym rezultacie podróży, co było do przewidzenia ze względu na chaos, w jakim pogrążona była stolica, zamieniona na obóz wojenny.

Patrzył nieufnie na gorączkowe przygotowania do obrony, nie wierząc w ich skuteczność. Napór armii bolszewickich miał w sobie coś żywiołowego: Rydzińskiemu zdało się, że przez otwarte śluzy przelewa się potop uzbrojonych ludów połowy świata, którego nie jest w stanie wstrzymać nikła, wyczerpana i zwątpieniem owładnięta barjera straży polskiej nad Wisłą. Wszystko skończone! Kres snom o potędze, o chwale, o prawach do własnych bagnetów i do własnej ziemi! Kres rycerskim przegonom, szlachetnemu umieraniu za wolność i niepodległość! Znowu w czad legendy zapadnie myśl polska, znowu lud parjasów będzie przyglądał się w męce nędzy i upokorzenia, jak pobok w szumach i błyskach toczyć się będą rydwany możnych tego świata...

Elementarzu polski, przechowywany jak talizman i z pokolenia na pokolenie przenoszący świętą moc swoją cudotwórczą.... masz się stać znowu skarbem strzeżonym zazdrośnie w pieczarach serc przed czyhającym sępim okiem i pazurami wroga?

Dlaczego tak musi być? jakie fatum legło na tej krainie? jaki Bóg urąga od półtora wieku wierze, miłości, nadziei narodu?

Wyrzucał te myśli niby twarde kamienie z kuszy, dając ujście wzbierającej w nim nienawiści. Zdzierał z siebie obywatelstwo świata, przekonując się, że jest ono tylko plugawym łachmanem, okrywającym małość i podłość istoty. Kroki żołnierskie, którymi rozbrzmiewały mury, stawały okrywającym małość i podłość istoty. Kroki się dla niego rytmem prawdziwego życia. Junackie śpiewy, z jakimi maszerowały oddziały ochotników brzmiały jak wyzwanie, w którem drżało tętno wiekuistego trjumfu dobra nad złem. Muzyki pogrzebów ciągnących z relikwiami pomordowanych mieczem szatana na szlaku poświęcenia, rozlegały się w sercu Rydzińskiego smętnem wołaniem z nieskończoności.

Zatracał się zwolna jako indywidualność; poczęło go przenikać uświadomienie, że jest cząstką walczącego i cierpiącego organizmu, i że wspólna jest jego dola z dolą milionów i wspólna droga ubroczona krwią. Pragnął pozostawić sobie jedynie wyłączność myśli, rezygnując z wyłączności uczucia. Ono spływało w falujące morze, stało się jednem z drgnień zbiorowego serca. To serce wzdymało się, rozprężało, kurczyło i on przeżywał wszystkie te stadja. Był sam, nieznany nikomu, żadnym aktem czynu niezwiązany ze sprawami, kłębiącemi się naokół, ale nie był samotny. Zaraził go mistyczny czar, wchłaniany z powietrzem, obłąkiwała go miłość, nienawiść i pragnienie zemsty..

Oblepione afiszami mury krzyczały na niego głośno, kiedy przechodził. Zdawało mu się, że policzkują go słowa, narzucające się przemożnie oczom, aby wypalać się niezatartem piętnem w mózgu. Pewnego razu, gdy siedziaał na ławce w ogrodzie Saskim, dwie młode dziewczęta przystąpiły do niego i nim mógł zrozumieć, co to znaczy, ujrzał w swej ręce kartkę z napisem: „Tylko tchórze pozostają w domu".

Uśmiechnął się smutno, nierozgniewany wcale. Kiedyindziej grupa chłopców poczęła wołać za nim: — Łaziki na front! Obrzucił wzrokiem półdziecinne jeszcze, rozweselone pustotą twarzyczki i przyspieszył kroku, konstatując, że się rumieni.

Doszło do tego, że wstydził się swego cywilnego ubrania, tak jak dawniej wstydził się swych łachmanów nędzarza. Zrozumiał, że nad wartość wyrozumowaną jest jakaś inna, doskonalsza wartość, którą okupywać trzeba. Że lichymi paradoksami osłaniać konszachty z sumieniem, jest tylko właściwością lichego człowieka.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 5. kwietnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Czwartek 5. kwietnia o 7 w. „Orlę", sztuka.
Piątek 6. kwietnia o 7 w. „Hugenoci" opera.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek 5. kwietnia o 7 w. „R. H. inżynier".
Piątek 6. o 7. w. „Brat marnotrawny" komedja.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Czwartek 5. kwietnia o 7 w. „Frasquita" operetka.
Piątek 6. o 7 w. „Rozkosze domowego ogniska"

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11

Czwartek 5 kwietnia „Trzy Dary", operetka.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 6. kwietnia: Emanuel Feuermann, wiolonczelista. 371

„BRAT MARNOTRAWNY" Oskara Wilde'a, który ujrzymy po raz pierwszy w Teatrze Małym w piątek, należy do jednej z najciekawszych sztuk angielskiego pisarza. Swojego czasu premiera tej sztuki wywołała najsprzeczniejsze zdania krytyki, która jednakowoż przyznała jej pierwszorzędne walory, przedewszystkiem zaś przepyszny błyskotliwy djalog, w którym nieprześcignionym mistrzem jest Wilde, i nieoczekiwanie śmiałe powiedzenia i zwroty. Godzi się podnieść, że przekładu „Brata marnotrawnego" dokonał znany pisarz B. Gorczyński.

HALINA BILIŃSKA - CZARNOWSKA. Świetna artystka naszej sceny, której doskonałe kreacje w szeregu sztuk pamiętają bywalcy teatralni, występuje obecnie gościnnie w miastach Małopolski wsch. w otoczeniu teatru Cudnowskiego. Pozyskanie tak pierwszorzędnej siły przyczyni się niewątpliwie do dużych sukcesów tego teatru na prowincji. Bilińska - Czarnowska gra główną rolę w „Samsonie i Dalili" Svena Langego.

WYSTAWA OKRĘŻNA NA STATKU „LWÓW". W sobotę 7 bm. o godz. 5 po poł. odbędzie się w Izbie handl. i przem. konferencja celem omówienia udziału tutejszych zakładów przemysłowych w wystawie okężnej na statku „Lwów", zainicjowanej przez ministerstwo spraw zagranicznych.

TWO BRATNIEJ POMOCY STUD. UNIW. J. K. ogłasza niniejszem, że na polecenie Gen. Dyrekcji loterji państw., ciągnienie I-szej Akademickiej loterji przedmiotów artystycznych odbędzie się w drugiej połowie maja b. r. Dokładny termin zostanie ogłoszony w dziennikach.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie płacono wczoraj dolary 42.000—43.500, dol. kanad. 42.000, marki niem. 1'90—2'—, leje rum. 205—210, liry 2120, dynary 420, fr. franc. 2760, fr. belg. 2440, fr. szwajc. 7960, kor. czeskie 1245, kor. austr. 0'60, kor. węg. 9'80, ft. szterl. 201.000 mkp. — W Zurychu płacono za markę polską w ostatnich dniach 0'0130.

CENY ROSNĄ. W ostatnich dwóch dniach na targach miejskich panował zastój poświąteczny. Paskarze jednak noszą się z zamiarem podwyższania cen. W kawiarniach podwyższono ponownie ceny rzekomo z powodu podwyżki cen za światło elektryczne, gaz, oraz za cukier. Cennik kawiarni „De la paix" opiewa: za szklankę kawy białej 1200 mk., czarnej lub mleka 1000, czekolady 2200, herbaty czystej 800, z cytryną lub mlekiem 1000 mk. — Piekarze ponownie podwyższyli cenę chleba o 50 mk., zaś rzeźnicy żądają za mięso, ile chcą. Tak niewesoło przedstawia się pokłosie po reklamowanej zniżce cen.

NAPAD, POBICIE I KRADZIEŻ W ULICY ORMIAŃSKIEJ. Józef Malski, majster ślusarski, doniósł policji, iż 2 bm., bawiąc w restauracji Wiksla przy ul. Ormiańskiej, zauważył kilka osób, mówiących po rusku. Malski, będąc w nastroju „świątecznym", począł piorunować na bolszewików, grasujących we wschodniej Małopolsce. Zorjentowawszy się jednak, iż obecni zbyt agresywnie zareagowali na jego poglądy, wycofał się z restauracji. W drodze do domu nieznany mu osobnik napadł go i uderzył tępem narzędziem w głowę tak silnie, iż Malski stracił przytomność i upadł. Równocześnie zbito szybę w tej restauracji, a dzierżawca jej przytrzymał jednego gościa z tego miłego towarzystwa. Malski odzyskawszy przytomność, stwierdził, iż w międzyczasie zginął mu portfel z 500.000 mk., a co gorsza, wskutek uderzenia pękła mu błona uszna. Sprawą tą zajęła się policja.

„CZARNY KAPITAN" I FABRYKANT ŁÓDZKI. Fabrykant w Łodzi, dr. Barciński otrzymał list z zawiadomieniem, iż „komunistyczny komitet wykonawczy" postanowił go sprzątnąć. Dodano jednak, że można pertraktować w tej sprawie i w tym celu interesowany winien oznaczyć czas i miejsce przez anons w gazecie „Rozwoju". Na umieszczone ogłoszenie w wyznaczonym czasie, w pokoju „Grand - hotelu" zjawił się pewien młody osobnik, który przedstawił się fabrykantowi jako „czarny kapitan" tajnego związku i wręczył list dr. Barcińskiemu. W liście tym zażądano pod groźbą śmierci wypłacenia 5 miljonów marek. Ostatecznie po pewnym targu osobnik ów zgodził się na 3 miljony, które schował do kieszeni i po pożegnaniu się odszedł. Scenie tej przysłuchiwał się ukryty komisarz policji, zaś usługującymi kelnerami byli przebrani agenci policji. Pośpieszyli oni za owym „czarnym kapitanem" i aresztowali go. — Okazało się, że był to Eugenjusz Saar, który zeznał, iż działał samodzielnie z chęci zdobycia lekkim sposobem nieco gotówki. Osadzono go w więzieniu.

WOJOWNICZA ŻONA WALUCIARZA. W realności przy ul. Lubomirskich 5 mieszka pewien waluciarz, mający wojowniczą połowicę. Wczoraj, gdy ta rąbała drzewo na progu, sąsiadka jej Anna Feuer zwróciła jej uwagę na niewłaściwość tej roboty. Interpelowana, nie wiele myśląc, rzuciła się z siekierą na Feuerową, godząc ją obuchem w głowę. Ta uchyliła się przed ciosem, jednakowoż uderzona odniosła złamanie ręki. — Awantura ta byłaby się skończyła bardziej krwawo, na szczęście nie było w domu małżonków obu kobiet. Zawezwana policja dokonała „zawieszenia broni", zaś poturbowaną zaopatrzyło pogotowie ratunkowe.

WSZĘDZIE WIDZI REKRUTÓW. W ul. Akademickiej kapitan S. z Siedlec w towarzystwie kapelana wojskowego oskarżył przed posterunkowym dwóch dorożkarzy o „niewłaściwe zachowanie się i odmówienie jazdy na dworzec". Oskarżeni zeznali, iż kapitan ten wcale ich nie wzywał do jazdy, natomiast zażądał, aby jeden z nich odrzucił palący papieros. Gdy dorożkarz odrzekł, że nie jest w wojsku, kapitan ów wyrwał mu papierosa i rzucił na ziemię. Bądź co bądź osobliwe maniery.

DZIAŁALNOSC POGOTOWIA RATUNKOWEGO W MARCU b. r. W ub. miesiącu zaopatrzono 115 dzieci do lat 15-tu, 282 kobiet i 313 mężczyzn. Zamachów samobójczych zgłoszono 13 w tem 6 kobiet. Złamań kości zaopatrzono 36, stłuczeń 44, ran tłuczonych 66, ciętych 110, kłutych 22, ukąszeń 15. Zasłabnięć nagłych zgłoszono 15, zaczadzeń 5, obłąkań 4 i jeden nagły zgon. Przypadków upicia się było 3, przejechań 9, upadków z rusztowań 3, ukąszeń przez psy 13. Od początku roku zaopatrzono 1916 osób.

NARYBEK DO DOMU POPRAWY. Z magazynu Wolfa Barsamowicza przy pl. Teodora 8 skradziono szczecinę wartości półtora miljona mk. Jako sprawców kradzieży aresztowała policja Bronisława Krzywińskiego, Michała Szpalę, Piotra Staszka i Marjana Powidajkę, liczących od 12 do 14 lat. — Jan Żydak, zamieszkały przy ul. Trauguta 7 a., doniósł policji, że 16-letni syn jego Włodzimierz rozbił kufer, skradł 110.000 mk., poczem zbiegł z domu. — Zygmunt Walter, zamieszkały przy ul. Lindego 3, oskarżył w policji głuchoniemego syna swego Henryka, który go nożem zranił w rękę. Chłopca ukarano aresztem policyjnym.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Paweł Abramczyk zgłosił się w celu zaopatrzenia z ciężkiemi kontuzjami i zwichniętą ręką. Zeznał on, iż tak „dojechał" mu Władysław Zielinkiewicz, który w mieszkaniu przy ul. Żółkiewskiej pobił go krzesłem bez powodu.

— ZGUBIONY SZALIK na szyję odebrać można w Administracji „Dziennika Ludowego", między godz. 10—1 i od 4—7.

Paskarze i spekulanci zwyciężają na całej linii.

Obecny rząd zainicjował walkę z drożyzną i uregulowanie finansów państwa. Paskarze wiejscy i miejscy, t. j. Piastowcy i chjenarze uchwalili jednak w Sejmie, iż rolników nie można ścigać za lichwę żywnościową. Po tej uchwale natychmiast zniknął nastrój zniżkowy i drożyzna poczęła róść w dalszym ciągu. A gdy coraz uporczywiej pojawiały się wieści, że Piast z Chjeną zamyśla tworzyć rząd nowy, natychmiast na giełdach marka polska poczęła spadać.

Wczoraj już dolar wzrósł z 41.000 na 43.500 marek!

Projektowane kredyty dla kooperatyw konsumentów na zakupno artykułów spożywczych nie zostały wyasygnowane dotychczas! Był jednak okres, kiedy można było nabyć zboże po zniżonej cenie. Nie można było jednak uskuteczniać zakupów z braku gotówki.

Okazuje się też, iż ludność miejska robotnicza i proletarjat wiejski nie może liczyć na obiecanki rządu.

W RUMUNJI SPOKÓJ.

BUDAPESZT, 4. kwietnia. (Pat). Według doniesień z Aradu, należy wiadomość o wybuchu rewolucji w Rumunji przypisać temu, że przedwczoraj popołudniu większy tłum demonstrantów prowadzony przez posłów opozycyjnych wtargnął do pałacu ks. Stirby i wyrządził tam wielkie szkody. Podczas interwencji policji przyszło do rozlewu krwi. Bliższych szczegółów brak.

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE PREZYDJUM RADY ZW. ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek dnia 6. kwietnia w lokalu Związku pracowników gminnych, Ormiańska 2, o godz. 7 wieczorem.

Andrzejsik, sekr. Drobut, przew.

§ ROZWIĄZANIE ODDZIAŁÓW ZW. PIEKARZY I MŁYNARZY. Wydział Wykonawczy Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce, podaje do ogólnej wiadomości że oddziały I-szy i II-gi piekarzy, oraz młynarzy we Lwowie, jak również w Jarosławiu i Drohobyczu zostały rozwiązane.

Pieczęcie wspomnianych oddziałów zostały unieważnione. Za używanie pieczęci przez wspomniane oddziały, Wydz. Wykonawczy będzie pociągał winnych do surowej odpowiedzialności.

Wydział Wykonawczy Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego w Polsce.

Z sali sądowej.

Matka, która zabiła dziecko.

Uwolniona od kary jednogłośnie.

Epilog tragedji duszy kobiecej rozegrał się wczoraj w ponurej sali sądowej. Oto stanęła przed trybunałem przysięgłych, niezwykle przystojna, młoda kobieta, o niewinnych, jasnych oczach, oskarżona o to, że zabiła własne dziecko.

Niezwykłe zaprawdę dzieje.

Oto jako 17-letnie dziewczę, w dostatku, starannie i dobrych warunkach wychowane, wyszła Helena Bojańska za mąż za inż. Grabowskiego. Bezbronna, do życia niezaprawiona, nie znająca jego ciężarów, nie umiała młodziutka Helena urządzić życia tak, by jej i jej mężowi było dobrze. Zaczęło się coś rwać w tym związku, jedno drugiemu stawało się ciężarem, aż za obopólną zgodą przyszło do rozwodu, który można było uzyskać tem łatwiej, że Helena była wyznania ewangelickiego i ślub zawarła w kościele ewangelickim w Krakowie.

W międzyczasie poznała i pokochała dzielnego, prawego człowieka, oficera wojsk polskich Josipowicza. Po uzyskaniu rozwodu Helena Grabowska zawarła w nim w r. 1919 związek małżeński i na krótki czas zajrzało do jej domu szczęście. Josipowicz otoczył ją wygodami, urządził pięknie 4 pokojowe mieszkanie przy ul. Franciszkańskiej we Lwowie, dał jej miłość i darzył ufnością a ona była mu najwierniejszą towarzyszką.

Gdy rozpoczęła się demobilizacja, nie ominęła ona i Josipowicza. A że nieszczęście rade chodzić w parze, przybłąkała się do niego najstraszliwsza choroba, rak, który bezlitośnie a szybko staczał jego organizm. Trzeba było leczyć się, leczyć gwałtownie. Gdy wyczerpała się gotówka, zaczęła się wyprzedaż co cenniejszych rzeczy na leczenie, na ratunek. Ale choroba postępowała i w maju 1922 Josipowicz zakończył życie. Na kilka tygodni przedtem żona powiła mu syna, a jak wielką była troska jej o męża, świadczy fakt na pozór drobny, że mimo ciężkiego połogu przy wysokiej gorączce, zwlokła się z łóżka, by czuwać u łoża chorego męża. Fakt ten stwierdza oskarżona świadectwem dr. Przyjemskiego, który oskarżoną w owym czasie leczył. Przed śmiercią Josipowicz wezwał do siebie przyjaciela swego, porucznika Stanisława Polkiewicza i w przeczuciu bliskiego zgonu prosił go:

„Gdybym umarł, nie zostawiaj dziecka bez opieki“.

I gdy umarł, przyjaciel w miarę swych środków i możności pomagał wdowie i jej dziecku. Postarał się o mieszkanie dla niej na Jałowcu, bo z dotychczasowego mieszkania ją wyrzucono, dawał na utrzymanie część swej skromnej pensji, Josipowiczowa bowiem wyprzedała meble, biżuterję nie tylko na utrzymanie swoje i dziecka ale i 16-letniej siostry, która kształciła się w szkołach. W tym czasie zadzierzgnęły się między Heleną a por. Polkiewiczem węzły przyjaźni, które z jego strony zamieniły się w gorące uczucie miłości. Oświadczył się jej, a skoro pozyskał jej zgodę, wniósł do władz wojskowych podanie o zezwolenie na małżeństwo. Padł jednak między nich oboje cień niezgody, mianowicie Polkiewicz radził Helenie, aby wobec ciężkich warunków w jakich żyje, odesłała siostrę do Warszawy, do jednej z zamężnych sióstr. Helena uważała to jednak za pretekst: zdawało jej się, że Polkiewicz ma zamiar ją porzucić i że szuka pretekstu, aby doprowadzić do zerwania.

Zdarzyło się, że por. Polkiewicz nie był u niej przez dwa dni. To doprowadziło nieszczęsną kobietę do niesłychanego zdenerwowania, które spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy we wtorek 14. lutego b. r. otrzymała list anonimowy z doniesieniem, że por. Polkiewicz ma zamiar zaręczyć się z jakąś panną.

List ten zadecydował. Środków do życia nie ma, upuszcza ją człowiek, który jej tyle serca okazał, ręce nie zaprawione do żadnej zarobkowej pracy...

Co robić?

I przyszła jej myśl rozpaczliwa. Zakończyć życie swoje i dziecka. Dziecka, które otaczała najgłębszą macierzyńską miłością, którego na moment nie opuszczała. Przedtem jednak trzeba pomyśleć o siostrze. Pisze więc list smutny do pewnego znajomego porucznika prosząc go, aby zaopiekował się młodą dziewczyną, następnie zapala w piecu węglem, zamyka szczelnie zasuwę i czeka na... śmierć. W nocy jeszcze na pół przytomnie wstaje dwukrotnie do kwilącego dziecka, otula je miłośnie ramionami a po raz trzeci bez świadomości tego co czyni, owija swemu pisklątku szyjkę pończochą, by... zmarło niezawodnie. Bała się zostawić je samiutkiem na świecie, bo swojej śmierci była pewna.

Gdy przyszedł ranek, sąsiedzi poczuli wydobywający się czad z mieszkania oskarżonej wywalili drzwi i zastali ją zupełnie nieprzytomną, a obok trupek dziecięcia.

Uratowano ją, uleczono i przywiedziono przed sąd, by odpowiadała za zabicie dziecka.

Dziwny to był sąd. Przez salę przewinął się cały szereg świadków, którzy jak najlepsze świadectwo wydali o oskarżonej. Cicha, spokojna, nie pragnąca ni zabaw ni uciech, dziecko swe kochała do szaleństwa, w niem znajdowała całą wartość i treść życia. Tak mówili wszyscy. A najbardziej charakterystyczne były zeznania por. Stan. Polkiewicza, który twierdził pod przysięgą, że ani na chwilę nie miał zamiaru zrywać z oskarżoną a stawiał tylko kwestję utrzymania siostry i gotów jest każdej chwili zawrzeć z nią małżeństwo. Czyn oskarżonej wynikł jego zdaniem wskutek przejść tragicznych i silnego zdenerwowania.

Trybunał postawił przysięgłym pytanie w kierunku zabójstwa oraz dodatkowe pytanie: czy oskarżona czyn ten popełniła w stanie zaburzenia umysłowego. Po przemówieniu prokuratora i obrońcy dr. Batyckiego, przysięgli po krótkiej naradzie odpowiedzieli na pierwsze i drugie pytanie 12 głosami twierdząco. Wobec tego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Oskarżona wyjdzie na wolność, a karę za swój czyn będzie nosiła w duszy swej całe życie.

Temat do dramatu kinowego, gdyby nie był prawdziwym dramatem biednej, bezbronnej kobiety.

—•••—

Rabunki i aresztowania bandytów.

Częste morderstwa rabunkowe przycichły nieco w ostatnich miesiącach. Napady rabunkowe trafiają się jednak dość często w różnych stronach kraju.

W nocy na 30 z. m. w Lubeszczach, pow. bobreckiego kilku uzbrojonych bandytów napadło na dom Jakóba Jungmana, dzierżawcę folwarku. Po sterroryzowaniu domowników zrabowali biżuterję i garderobę wartości 10 miljonów mk. Policja jednak wykryła sprawców rabunku i aresztowała jednego z nich Mikołaja Szewcowa, mieszkańca wsi Rzędowic, pow. przemyślańskiego. W czasie rewizji w jego domu znaleziono część zrabowanych rzeczy, wartości 6 miljonów. Za kolegami aresztowanego: Janem Falkiewiczem, i Wojciechem Szajkaskim zarządzono pościg. — Aresztowany Szewców stanie przed sądem doraźnym.

—•••—

Onegdaj w nocy nieznani złodzieje usiłowali włamać się do kopalni „Wit“ w Borysławiu, należącej do Małopolskiego Przemysłu Naftowego. Włamywacze zamierzali między innemi skraść pas z sierści wielbłądziej wartości 2 i pół miljona mk. Dozorca nocny Dymowski spłoszył jednak złodzieji, strzelając z rewolweru. Jeden z opryszków strzelił do dozorcy i zranił go ciężko. Bandyci, bojąc się ujęcia, zrezygnowali z kradzieży i zbiegli.

—•••—

W Jaszowie Starym, pow. jaworowskiego, bracia Iwan i Fedio Fedorowie zostali aresztowani przez policję za napad na gościńcu, pobicie i kradzież portfelu z drobną gotówką Wasylowi Irze.

—•••—

W nocy na 20 z. m. z więzienia sądu w Przemyślu zbiegło 8 więźniów, po wybiciu otworu w murze. Między nimi dostał się na wolność 32-letni Antoni Kahl, który tej samej nocy przebrał się w cywilne ubranie w mieszkaniu swej 19-letniej przyjaciółki Anny Spilak i wyjechał do Lwowa. Przedwczoraj w czasie policyjnej obławy ujęto zbiega z za kratek w mieszkaniu Emilji Kahlowej w Zamarstynowie, oraz przyjaciółkę jego Spilakównę. Oboje osadzono w areszcie. — Aresztowany ukrywał się u swej bratowej, której mąż przebywa w więzieniu za kradzież, popełnioną w Banku kupieckim przy ul. Halickiej.

—•••—

Bandyci przed sądem doraźnym.

W sali rozpraw okręg. sądu karnego przy ul. Batorego stanie dziś przed południem przed sądem doraźnym Stanisław Smolka, ujęty przez posterunkowego Kowalskiego w ul. Skarbkowskiej. Smolka wraz z innymi dopuszczał się kradzieży na dworcu kolejowym. Dwukrotnie ścigany przez policjantów strzelał w czasie ucieczki i dziś odpowie za to przed sądem doraźnym. Oskarżenie wnosi prokurator Sywulak.

—•••—

W Brzeżanach staną również dziś przed sądem doraźnym bandyci Spiwak i Tycz za liczne rabunki, dokonane w powiecie bobreckim.

—•••—

Pryszczyca zawodowa.

Do najczęstszych chorób zawodowych, należą choroby zawodowe skóry. Robotnik każdy żyje z pracy rąk a praca ta ręce niszczy — niszczą materjały, które z ręką się stykają. Zniszczenie to objawia się najczęściej w chorobie skórnej, którą nazywamy pryszczycą (ekzema). Badacz niemiecki Herzheimer ułożył listę zawodów, które ulegają pryszczycy i podał ich przyczyny. Pracownicy budowlani, chorują skutkiem oparzenia, wapnem niegaszonem, drukarze od olejków żywicowych, farbiarze, garbarze od środków do bajcowania, piekarze od wilgotnego ciasta i gorąca, praczki od wody, chlorku, wapna sody i mydła, a rymarze od kwasów i terpentyny. U stolarzy wywołuje pryszczycę szerlak, pirydyna, oleje mineralne i parafina, u fotografów zaś środki redukujące, a u robotników cukrowników soki, syropy i cukry.

Lekarze i personal sanitarny często chorują skutkiem działania formaliny, karbolu, sublimatu i innych środków odkażających.

Chorobom zawodowym skóry, ulegają i kobiety zajęte tylko pracą gospodarską, które zajęte gospodarstwem zmuszone są przy praniu za często moczyć ręce lub podać je działaniu chlorku chorobom zawodowym skóry ulegają jednak te liczne elegantki, które za wszelką cenę chcą wydelikacać skórę i męczą ją rozmaitemi a często szkodliwemi maściami.

Turcy nie będą pić.

KONSTANTYNOPOL. 4. kwietnia (Pat.) Wprowadzono tu zakaz używania napojów alkoholowych.

—•••—

Turcy jadą do Lozanny.

KONSTANTYNOPOL, 4. kwietnia (Pat.) W odpowiedzi na notę sojuszników rząd angorski przyjmuje zaproszenie przybycia do Lozanny w celu kontynuowania rokowań i proponuje otwarcie nowej konferencji między 15-tym a 20-tym kwietnia b. r. Delegaci tureccy z Ismetem paszą na czele zamierzają odjechać do Lozanny via Konstantynopol w końcu tygodnia.

Socjalizm w Europie środkowej.

W Pradze wychodzi bardzo popularny socjalistyczny dziennik „Nova Doba“ pod redakcją Jarosława Koudelki. W jednym z ostatnich artykułów tow. Koudelka podaje krótki szkic obecnego stanu sprawy socjalistycznej w Europie środkowej, a zatem w Austrji, Jugosławji, Polsce i na Węgrzech.

W Austrji partja socjal- demokratyczna doszła do siły jeszcze przed wojną, gdy była ośrodkiem wszystkich socjal- demokratycznych stronnictw krajowych dawnej monarchji. Ruch socjalistyczny zaczął się w Austrji od roku 1867, to znaczy od wprowadzenia konstytucji. Pierwszym przywódcą partji był tow. Wiktor Adler, zmarły w 1918 roku, a obok niego działali tow.: Renner, Bauer, A. Adler i inni.

Chociaż stanowiła mniejszość w Zgromadzeniu Narodowem, partja po rozejmie zdobyła kontrolę nad młodą austrjacką republiką, obejmując nawet wysokie urzędy kanclerza państwa, i ministra spraw zewnętrznych. Lecz przy powszechnych wyborach partja straciła sześć mandatów i kontrolę rządu. Obecnie partja ma we wiedeńskim parlamencie 66 przedstawicieli i stoi w ostrej opozycji do rządzącej partji klerykalnej.

Ruch komunistyczny w Austrji jest bardzo słaby i nie ma przedstawicieli w parlamencie.

Austrjaccy socjaliści założyli własną międzynarodówkę, którą w Moskwie nazwano pogardliwie „Dwa i pół międzynarodówką“, dlatego, że stoi ona go do socjalistycznego programu między Drugą a Trzecią Międzynarodówką świata. Obecnie zanosi się na połączenie Drugiej Międzynarodówki z Dwa i pół wiedeńską, dzięki czemu przywrócony będzie w całej Europie jeden socjalistyczny front robotniczy.

W Jugosławji partja socjalno- demokratyczna oparta jest na programie Drugiej Międzynarodówki, podobnie jak angielska Partja Pracy i organizacja socjalistyczna w Czechosłowacji. Do socjalistycznej partji w Jugosławji należą wyłącznie uświadomieni robotnicy przemysłowi, natomiast ludność ciemniejsza daje się jeszcze łapać na lep mrzonek komunistycznych.

W belgradzkim parlamencie socjaliści mieli 10 deputowanych, Partja wydaje dziennik „Napred“, a przywódcami jej są Kristan, Korac i Bugsek. Ruch komunistyczny w Jugosławji nie przebiera w środkach a objawia się morderczymi zamachami na członków rządu.

Węgry obok Rosji przedstawiają najstraszniejszy przykład, jak zabójczym jest komunizm dla socjalizmu. Po upadku monarchji austro- węgierskiej utworzona została demokratyczna republika węgierska, w której rządzie socjaliści demokraci przyjęli wybitny udział. Powaga rządu opierała się głównie na przemysłowych robotnikach, zorganizowanych w silne unie zawodowe. Tymczasem w marcu 1919, rząd demokratyczny został obalony i władzę zagarneli bolszewicy. Nastąpiła „dyktatura proletarjatu“, aby zniknąć po kilku miesiącach i zrobić miejsce dla arystokratycznej reakcji, która zaprowadziła rządy krwawego terroru. Naprzód komunistyczna dyktatura, a potem czarna reakcja zgniotły prawie zupełnie ruch robotniczy na Węgrzech.

Lecz duch postępu okazał się niezmożonym. Pomimo strasznych prześladowań partja socjalno demokratyczna wnet podniosła głowę i zaczęła się organizować. Obecnie odbudowane węgierskie związki zawodowe liczą przeszło 160 tysięcy członków, w tem 25.000 kobiet. To są pierwsze zalążki robotniczej armii, z której odrodzi się siła socjalistyczna.

Sprawy partyjne.

* DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW PPS. WE LWOWIE. Zawiadamia się Towarzyszy, że w czwartek 5 kwietnia o godz. 7 odbędzie się w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2., II. p. ogólne zebranie członków PPS. we Lwowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju.

2) Wnioski na konferencję Obwodową PPS. we Lwowie.

3) Wybór delegatów na konferencję obwodową w dniu 7. i 8. kwietnia b. r.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji partyjnej.

Okręgowy Komitet robotniczy P. P. S. we Lwowie.

* DO WSZYSTKICH KOMITETÓW I RAD ROBOTNICZYCH P. P. S. WSCH. MAŁOPOLSKI W wykonaniu uchwały Komitetu obw. zwołujemy na sobotę i niedzielę 7. i 8. kwietnia (konferencję obwodową wsch. Małopolski), która odbędzie się we Lwowie w lokalu przy ul. Ormjańskiej 2, II. p. Początek o godz. 9. rano.

Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokołu z ostatniej konferencji.
2. Sprawozdanie Komitetu Obw. P. P. S.
3. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Komitetowi obw. P. P. S. i wybór nowego Komitetu.
4. Referaty o sytuacji politycznej i gospodarczej, łącznie z kwestją bezrobocia.
5. Sprawy organizacyjne.
6. Sprawa organizacji kobiet.
7. Sprawa organizacji młodocianych.
8. Prasa partyjna.
9. Pierwszy Maja.
10) Sprawa kooperatyw robotniczych.
11) Wnioski i interpelacje.

Każda organizacja P. P. S. na terenie wsch. Małopolski jest uprawniona do wysłania na konferencję 1 delegata. Organizacje większe wysyłają więcej delegatów, a to po jednym na każdą setkę zorganizowanych i płacących podatek partyjny towarzyszy.

KOMITET OBWODOWY PPS.
wsch. Małopolski.

* DO WSZYSTKICH TOWARZYSZY WE LWOWIE. O. K. R. P. P. S. we Lwowie uprasza Towarzyszki i Towarzyszy, mogących udzielić noclegu na jedną noc Towarzyszkom lub Towarzyszom, którzy przybędą na konferencję obwodową P. P. S. we Lwowie, w dniu 7. i 8. kwietnia, b. r., ażeby zechcieli łaskawie zgłaszać ilość łóżek, jakie będą mogli oddać do dyspozycji, sekretarjacie P. P. S., ul. Sykstuska 21, II. p., godz. 6 — 7 wieczorem od dnia 3. kwietnia b. r. począwszy. Ze względu na ciężkie warunki mieszkaniowe sprawa jest ważną i O. K. R. P. P. S. ze swej strony apeluje do Towarzyszy, aby zgłaszali gościnę jak najliczniej.

O. K. R. P. P. S. we Lwowie.

Z wydawnictw.

ALOJZY WAŃCZURA: Szkolnictwo w Starej Rusi, z przedmową prof. Aleksandra Brücknera.

Na półkach księgarskich pojawiło się ciekawe i pracowite bardzo studjum lwowskiego inspektora szkół powszechnych, Alojzego Wańczury, pod powyższym tytułem. Literatura na ten temat jest nadzwyczaj uboga, a o ile istnieje, powtarza, lub niezupełnie podmiotowo krytykuje utarty w Rosji pogląd historyka z 18. w. z czasów panowania Piotra Wielkiego, Tatiszczewa, że Ruś stara stanowiła wprost eldorato oświaty i kultury, która przenikała nietylko wyższe warstwy ludności, ale dotarła była do warstw najniższych i rozlała się na całą bodaj ludność nauki, sztuki, języki klasyczne znane były, wedle tego poglądu, — który wrzekomo, opierał się na starych kronikach i rękopisach — jeszcze przed zaprowadzeniem chrześcijaństwa, a już kniaziowie, którzy zaprowadzali chrześcijaństwo i starali się o jego rozpowszechnienie i utwierdzenie, byli prawdziwymi mecenasami sztuki, nauki i oświaty. Dopiero najazd Tatarów w wieku XIII. zburzył tę świetność ogniem i mieczem oraz okrutnemi prześladowaniami.

Wańczura, który jako jeniec, przebywał kilka lat w Rosji i miał dostęp do archiwów i bibljotek, drze pogląd ten na strzępy; wykazując na podstawie tychże samych kronik i latopisów, ile nieświadomych i świadomie popełnionych fałszów, apokryfów, „usterek“ i t. d. zawierają wywody Tatiszczewa, i jego nietylko zwolenników, ale i krytyków. Przyczynę ich znajduje w odmiennym wówczas od nowoczesnego poglądzie na historjografję, w chęci przedstawienia przeszłości ojczyzny, w jak najróżowszem świetle. Podnieść należy, że autor nazwą Starej Rusi obejmuje Ruś południową, zachodnią i Moskwę.

W części pozytywnej autor przedstawia nam, obraz rzeczywisty szkolnictwa tego okresu, przekraczając go często w swych wywodach.

Wedle wywodów jego, szkolnictwo to, było bardzo ubogie i bardzo liche. Do połowy XI. w. istniały szkółki cerkiewne, których celem było przygotowanie duchownych, którzy mieli szerzyć i utwierdzać chrześcijaństwo. A gdy około połowy XI. wieku, kraj niejako już był nasycony duszpasterzami, znikają te szkoły, a pojawiają się prywatno - diakowskie szkółki — gdzie także djak, pałamarz lub poddjaczy są nauczycielami.

Oświata stała tedy bardzo nisko; panowały najgrubsze przesądy. Stanowisko kobiet było opłakane. O kształceniu kobiet mowy nie było.

Ciekawe są wywody, w których autor zbija przytoczone powyżej twierdzenie, że najazd tatarski tak doszczętnie zatopił oświatę ruską, że potem jej doszukać się nie można. Autor stwierdza, że Tatarzy, obchodzili się z Rusią bardzo oględnie, bo uważali ją za integralną część swoich posiadłości: Nietylko więc szanowali „zdobycze“ kultury ruskiej, i wiarę, lecz je nawet popierali. W szczególności popierali duchowieństwo, darząc je licznymi przywilejami (jerłykami), w zamian za co, duchowni mieli się modlić za chana...

Tylko w wypadkach buntów kniaziów wysyłano przeciw nim ekspedycje karne, jako przeciw „wrogom wewnętrznym“, których traktowano bez miłosierdzia.

Dopiero zajęcie Rusi zachodniej przez Kazimierza Wielkiego i wejście reszty Rusi (prócz Moskwy) w sferę polskich interesów, przynosi korzystne zmiany. Polska swym wysokim poziomem kulturalnym zaczyna promieniować na Ruś, nadto zakłada w samej Rusi cały szereg szkół, które przyczyniają się do podniesienia oświaty.

Autor podnosi tolerancję Kazimierza W. jak i Jagiellonów, z jaką pozostawiono Rusi język i wiarę.

Książka jest nadzwyczaj pracowicie pisana; autor posługuje się bogatą literaturą rosyjską, ruską, polską i europejską. Mimo tak odległego tematu jest nadzwyczaj zajmująca, na co składa się barwny i żywy styl, oraz ton polemiczny, w jakim autor rozprawia się ze starą historjografją rosyjską i reprezentantem jej Tatiszczewem.

Tr.

Komunikaty.

X **BACZNOŚĆ PRACOWNICY GMINNI!** W piątek, dnia 6 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Związku, ul. Ormiańska 2, II. p., odbędzie się

Walne zgromadzenie delegatów
z porządkiem dziennym:

I. Odczytanie protokołu.
II. Sprawozdanie Zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej.
III. Podwyższenie wkładek
IV. Wnioski.

Wstęp na salę tylko za okazaniem zaproszenia, które wydaje Sekretarjat Związku w godzinach urzędowych.

Sekretarz: **Drobot Tadeusz.** Za Zarząd: **Górnik Kazimierz.**

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Okręgowy Urząd ubezpieczeń we Lwowie.

Zarząd Związku okręgowego, otrzymał pismo następujące: „Dnia 14. marca 1923, został otwarty Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie dla obszaru województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa pracy i opieki społecznej z dnia 6. grudnia 1922, Nr. 116, Dz. U. R. P. poz. 1059 do zakresu działania Okręgowego Urzędu ubezpieczeń we Lwowie, należą na razie do czasu uruchomienia oddziału sądowego wszelkie sprawy nadzorcze określone § 6. rozporządzenia Ministerstwa pracy i opieki społecznej z dnia 27. marca 1922 Dz. U. R. P. Nr. 22. poz. 194. Sprawy rozstrzygania rekursów przeciw orzeczeniom Kas chorych wydanym na mocy artykułu 76 ustawy z dnia 19. maja 1920 należą nadal do kompetencji władz politycznych zgodnie z artykułem 106 wyżej powołanej ustawy.

Zarząd Okręgowego Związku Kas chorych zechce więc bezwłocznie zawiadomić o powyższem wszystkie Związkowe Kasy chorych z pouczeniem, że wszelkie sprawy tyczące się nadzoru winne być przedkładane Okręgowemu Urzędowi Ubezpieczeń we Lwowie, oraz że wszelkie pisma, skierowane przez Kasy chorych do Ministerstwa pracy i opieki społecznej winne być tam przesyłane za pośrednictwem tutejszego Okręgu Ubezpieczeń. Kierownik Urzędu. Podpis nieczytelny.

Czyniąc niniejszem zadość powyższemu wezwaniu zawiadamia Związek Kas chorych wszystkie Kasy w okręgu, że Urząd Ubezpieczeń we Lwowie zaistniał, i że mieści się przy ul. Brajerowskiej l. 18.

Równocześnie podajemy do wiadomości, że na mocy rozporządzenia Ministra pracy i opieki społecznej z dnia 6. grudnia 1922 zaistnieć mają Okręgowe Urzędy w Warszawie, w Krakowie, i we Lwowie a przepisy rozporządzenia z dnia 27. marca 1922 co do utworzenia i organizacji Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń dla b. zaboru pruskiego obowiązują te 3 Urzędy Ubezpieczeń.

Tak Kasy jakoteż ubezpieczeni i pracodawcy powinni znać zakres działania tego Urzędu Ubezpieczeń aby się w razie potrzeby do niego odnieść mogli.

§ 3. rozporządzenia cytowanego orzeka, że Okręgowe Urzędy Ubezpieczeń składają się z dyrektora, odpowiedniej liczby urzędników oraz ławników wybieranych przez instytucje ubezpieczeniowe. Tych ławników będzie się wybierało według sposobu, które Minister ma oznaczyć. Zanim jednak Minister dotyczące rozporządzenie wyda, mają być mianowani ławnicy, w połowie z grona ubezpieczonych, w połowie z grona pracodawców. Kolegium orzecznicze składa się z 4 członków, a to z dyrektora lub jego zastępcy jako jego przewodniczącego delegowanego urzędnika Urzędu Ubezpieczeń oraz 2 ławników a to jednego z grona ubezpieczonych, jednego z grona pracodawców.

Ten skład grona nie zawsze będzie odpowiadał interesom ubezpieczonych, bo przewagę w nim mają urzędnicy łącznie z pracodawcą. Zależeć więc będzie od tego, czy i o ile ci urzędnicy zdołają się wyzwolić z pod wpływu pracodawców.

§ 6. Do zakresu działania Urzędu Ubezpieczeń należą między innymi następujące sprawy (cytujemy z rozporządzenia tylko te sprawy, które naprawdę kiedyś zajść mogą). Zezwalanie na zmianę podziału na grupy zarobkowe oraz na rozszerzanie granic płacy ustawowej, zezwalanie na zastosowanie art. 23. ust. III. to znaczy na udzielanie świadczeń w gotówce zamiast pomocy lekarskiej, zezwalanie na podniesienie składek, ustalanie ekwiwalentu za świadczenia w naturze, zatwierdzanie statutów Kas i zmian tych statutów, zatwierdzanie dyrektora Kasy oraz zatwierdzanie regulaminu dla chorych, przyjmowanie do wiadomości wyników wyborów do władz Kasy, zatwierdzanie sprawozdań rocznych i zamknięć rachunkowych, rozstrzyganie zatargów między władzami Kas (art. 32 ust. II. i 72 ust. III.) przyjmowanie zażaleń Komisji rewizyjnej (art. 82 ust. I.) stosowanie grzywień za niezgłaszanie (art. 95), wzywanie władz Kasy do pełnienia czynności oraz zwoływanie z własnej inicjatywy Rad i Zarządów na posiedzenia nadzwyczajne, branie udziału w posiedzeniach władz Kasy, zawieszanie w czynnościach władz Kasy, w razie stwierdzenia nadużyć i przestępstw, mianowanie komisarzy dla uporządkowania spraw Kasy, oraz rozstrzyganie skarg i protestów w myśl przepisów wyborczych, wydawanie przepisów lokalnych, potrzebnych do stosowania ustawy, współdziałanie przy organizowaniu Kasy, stawianie wniosków do Głównego Urzędu Ubezpieczeń w sprawie mianowania komisarzy lub instruktorów oraz tymczasowych władz Kasy dla ich organizowania, bądź też mianowanie tych osób stosownie do poleceń Głównego Urzędu Ubezpieczeń. Nadto należy do Urzędu wydawanie instrukcji niezbędnych o przystosowaniu ustawy w szczególności instrukcji, o prowadzeniu biurowości, statystyki i t. d. w ramach ogólnych przepisów wydanych przez Główny Urząd Ubezpieczeń, czuwanie nad wykonywaniem lecznictwa przez Kasy, udzielanie informacji w sprawach ubezpieczenia na wypadek choroby.

Do zakresu działania Okręgowych Urzędów Ubezpieczeń należy rozstrzyganie rekursów wniesionych przeciw orzeczeniom Kas chorych wydanych na mocy artykułu 76 a więc w sprawach obowiązku ubezpieczenia. Ten dział czynności jak widzimy z pisma Urzędu ubezpieczeń został na razie uchylony i nadal pozostaje kompetencja władz politycznych w tych sporach decydującą.

Gdy tę część działalności Urzędu ubezpieczeń uważamy za najważniejszą, a dla Kas jedyną, dającą wynik praktyczny, uchylenie właśnie tego działu uważamy za szkodliwe i sądzimy, że Ministerstwo pracy i opieki społecznej postara się rychło tę szkodę usunąć.

Sanatorja.

Wedle statystyki, opartej na danych Urzędu Państwa Niemieckiego możemy stwierdzić, że na 1000 ubezpieczonych, niezdolnymi do pracy z powodu gruźlicy stało się 317 osób. Na 1000 wypadków niezdolności spowodowana gruźlicą przypada na 549 mężczyzn a u kobiet na 1000, 426 spowodowanych gruźlicą, u ludzi między 20 a 25 rokiem życia. Procent ten maleje tak, że licząc od 45 — 59 lat na 1000 wypadków wogóle dają 226 wypadków niezdolności spowodowanych gruźlicą u mężczyzn a 101 u kobiet. Najbardziej narażonymi są robotnicy fabryczni i przemysłowi, bo gdy na 1000 wypadków niezdolności do pracy spowodowała gruźlica u mężczyzn, w rolnictwie 371 wypadków, w innych zawodach 568 wypadków to w przemyśle fabrycznym, było ich 624 odnośnie do ludzi w wieku od lat 20 — 25. Daty te, które cytujemy z pracy dra Antoniego Kuczewskiego wykazują dalej, że w Warszawie w roku 1917 zmarło na tyfus brzuszny osób 287, na tyfus plamisty 1441, na czerwonkę 2434 (a więc była epidemia tyfusu i czerwonki), na gruźlicę 8102. Wynika więc z tego, że w czasie wojennym gdy choroby zakaźne grasowały i niszczyły społeczeństwo, ogólna cyfra 909 wypadków śmierci przez choroby zakaźne spowodowana nie doszła nawet do połowy cyfry wypadków śmierci spowodowanej gruźlicą. Na ogół przyjęto, że na 3 ludzi umierających w wieku 15 — 60 lat jeden pada ofiarą gruźlicy.

Walka z takim wrogiem, jakim jest gruźlica, nie może być walką jednostek, ani poszczególnych instytucji. Musi tą walką zająć się całe społeczeństwo, a początek zrobić muszą te instytucje, które skutki gruźlicy najbardziej odczuwa[ją], gdzie zaprowadzono najwcześniej ubezpieczenie, ją. Dlatego też widzieliśmy, że w Niemczech, pracujących, walka z gruźlicą głównie przez te instytucje wykonujące to ubezpieczenie podjętą została.

Wprawdzie w Danji, gdzie niema formalnego ubezpieczenia walka z gruźlicą prowadzona jest z pomocą państwa, to jednak akcja ta, bardzo droga nie tak rychło będzie mogła być stosowaną w Polsce. W Danji każdy chory na płuca a niezamożny, ma zabezpieczone przez państwo leczenie się przeciw gruźlicy w jednym z licznych, a wzorowych uzdrowisk. Uzdrowisk na koszt państwa, które ponosi 3/4 kosztów leczenia i utrzymania i na koszt gminy, która ponosi 1/4 tych kosztów. Niezamożnymi są tam wszyscy ci, którzy mają dochód roczny, nie przekraczający 1750 koron duńskich. Prawo to zaistniało w Danji już w roku 1905.

W Niemczech, walkę tę prowadzą Zakłady inwalidowe i Kasy chorych. Jaki interes mają Kasy chorych w leczeniu zasadniczem gruźlicy wykażą najlepiej następujące dane statystyczne. Wypada na 100 wypadków śmierci, śmierć z powodu gruźlicy u introligatorów 54 proc., u krawców 54 proc., u zecerów 52 proc., u piekarzy 50 proc., u kamieniarzy 49 proc., u złotników 47 proc., u szewców 46 proc., u piwowarów 44 proc., u malarzy pokojowych 44 proc., u stolarzy 43 proc., u zegarmistrzów 42 proc., u rzeźników 41 proc., u ślusarzy 38 proc., u handlowców 24 proc. u rolników 16 proc., u urzędników 14 proc. Ztąd staje się zrozumiałem, jak duże wydatki ponoszą Kasy chorych na leczenie tych chorych. Wynika z rachunku, że leczenie gruźlicze chorych sposobem zwykłym nie zaś w sanatorjach kosztuje o wiele więcej, aniżeliby kosztowało leczenie w sanatorjach. Prawda, że na leczenie sanatorjalne nie każdy chory na gruźlicę się nadaje, prawda, że się nie odczuwa tego specjalnego wydatku, bo i lekarze i recepty giną wśród masy innych chorób. Ale gdyby z ogółu tych wypadków wyjęto wszystkie recepty odnoszące się do gruźliczo chorych, gdyby obliczono na tej podstawie koszta lekarzy, gdyby do tego dodano kwoty wypłaconych zasiłków okazałoby się, że to stałe ciągłe leczenie wielokrotnie bezskuteczne kosztuje Kasy z pewnością nie mniej jak połowę wszystkich wydatków na leczenie, bo n. p. ankieta zarządzona przez centralną Komisję Kas chorych w Berlinie wykazała, że wydatki na leczenie chorych na gruźlicę wynoszą 52 proc. wszystkich wydatków na leczenie chorych.

Stałe i konsekwentne leczenie chorych na gruźlicę w odpowiednio urządzonych sanatorjach może chwilowo z powodu nakładu koniecznego na budowę tych sanatorjów być droższem od leczenia symptomatycznego, ale ta drożyzna byłaby tylko przejściową a zdołałaby doprowadzić do tego, że leczenie byłoby konsekwntnem i doprowadzałoby do dodatnich wyników. Ludzie leczący się ciągle i ciągle na nowo zapadający w sanatorjum odpowiednio utrzymywani, mogliby wrócić do zdrowia przynajmniej na dłuższy czas, i nie zapadali ciągle z powrotem. Z jednej strony nakłada to na Kasy znaczne ciężary, ale równocześnie znacznie by je odciążyło w przyszłości.

Pobieżne to zestawienie będzie chyba dostatecznem uzasadnieniem ciągłej a stałej naszej dążności do uzyskania sanatorjum dla członków Kas. Wierzymy bowiem, że tą drogą zdołamy znaczną ulgę przynieść wielkiej liczbie dotkniętych tą społeczną chorobą a nadto przyczynić się do poprawy stanu zdrowia ogółu pracujących. Wszyscy ubezpieczeni w Kasach, wszyscy zajmujący się tem ubezpieczeniem, powinni nas jak najgoręcej poprzeć w usiłowaniach skierowania lecznictwa kasowego na te tory, którymi iść powinno dla dobra ubezpieczonych i ich rodzin.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 200·— Nadesłane 600·—, w tekście 800·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 1.500. Drobne ogł. 150·— za słowo. Komunikaty 800·-, zamiejscowe o 25°/₀ drożej.

KASZEL i CHRYPKĘ leczy najpewniej **„SULFOCOL"** wyrobu **ZAKŁ. CHEM. „LAOKOON" WE LWOWIE** stosowany z znakomitym skutkiem przez wszystkich lekarzy. 129

PRZYJMĘ FURMANA do rozwózki lodu. — Pensja mieszkanie. Fabryka „Sanitas" Słoneczna 34.

ZDOLNY fryzjer męski poszukuje posady na wyjazd do miejsca kąpielowego. Łaskawe zgłoszenia: Katz Paweł, Lwów, ul. Kętrzyńskiego 3.

CYRULIK specjalista D. Redler stawia bańki i pijawki z polecenia WP. lekarzy, Sobieskiego l. 9 i 17. 337

Kurs kartoniarstwa i introligatorstwa rozpocznie się 15 kwietnia. Wpisy codziennie od 3—5. Szkoła „Slöjdu" Sokoła 3.

Giserów metalowych poszukuje fabryka „STOP" Potockiego 22. 50—2

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
sekundarjusz szpitala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 39.**

DRUKI i STAMPILIE wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI **I. FRIEDMANA, Lwów. ul. Sykstuska 4.**

Na święta, wesela, dnie niedzielne wypożyczam różne ubrania
Sozański Podwale 1 róg Wałowej.

KUPUJ U ŹRÓDŁA!

BIELIZNĘ

wszelkiego rodzaju **gotową** lub na **zamówienia,** wykonaną podług miary, oraz płótno, zefiry i perkaliny po bajecznie niskich cenach
356 poleca
KRAJOWA FABRYKA BIELIZNY
SZYMONA RADA
2 Słowackiego 2

„GRAFIKA" Marek Seide
LWÓW, UL. KOLLĄTAJA 5 (w podwórzu)
1622 posiada zawsze na składzie:
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU I FORMATU.
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p.
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linii mosiężnych **POPELBAUMA we WIEDNIU.**
Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich **T. Kaldyka i Ska w Poznaniu**

Oglądajcie nasze wystawy!

Skład Obuwia

Schnapek, Thiman i Bracia Eichman **Gródecka 1.**

FABRYKA wielka przyjmie na stałe (bez mieszkania) palacza, maszynistę i montera-rozdzielczego, narodowości polskiej, wieku do lat 35—40. Siły pierwszorzędne wyszkolone teoretycznie jak i praktycznie w wielkim ruchu kotłów, maszyn-turbin oraz wysokim napięciu. Szczegółowe oferty z warunkami pod „Doświadczony", Reklama Prasowa, Lwów Chorążczyzna. 358



Najlepszy środek do czyszczenia metali „GLOBUS"
sprzedaje hurtownie
H. WILDER
ul. Szpitalna 1
(dom towarowy). 290

Tłuszcz roślinny
Kunerol
jest
czysty, smaczny
łatwo strawny,
i
TANI



Przedstawiciel: Henryka I. Schilmana Synowie, Lwów. 1023

Nadszedł większy transport 334
Sardynek, Rodzynek, Kokosu orzechowego
Sprzedaż hurtowna:
Zastępstwo firmy „EFHA" Ska handlowa w Gdańsku
Lwów, plac Marjacki 5. Telefon 390.

Księgarnia Ludowa

Lwów, ul. Szajnochy l. 2.
poleca najnowsze wydawnictwa
:—: i podręczniki szkolne. :—:
Przy zamówieniach dla bibljotek robotniczych znaczny upust.

PALMA

Podeszwy kauczukowe
i obcasy kauczukowe



Związek Młodzieży Robotniczej
„SIŁA"
W BORYSŁAWIU
odbędzie
DOROCZNE
WALNE ZGROMADZENIE
W sobotę dnia 14 kwietnia 1923 w sali Domu Ludowego o godzinie 4·30 popoł.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie zarządu z działalności.
3. Sprawozdanie skarbnika i komisji rewizyjnej.
4. Wybór prezesa i członków zarządu i udzielenie votum ufności ustępującemu zarządowi.
5. Program prac na przyszłość.
6. Wolne wnioski.

Uprasza się członków o punktualne przybycie.

ZA ZARZĄD:
Sekretarz: **A. Sternal.** Prezes: **B. Gorgon.**
372

FRITZEGO LAKIERY różnego rodzaju i specjalności **DO PODŁÓG i EMALJI** **„FRITZELAK" i „NUMATA"** — TRWAŁE — WYDATNE — TANIE — **ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!** Zastępstwo: HENRYK FREIHEITER, Lwów, ul. Kaspra Boczkowskiego 5. 376

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.